

# Stanisław Świerkosz

---

"Die Mitte unserer Glaubens :  
christologische Ansprachen", Julius  
Kardinal Döpfner, München-Freiburg  
im Br. 1971 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 42/4, 233-234

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Julius Kardinal DÖPFNER, *Die Mitte unseres Glaubens, Christologische Ansprachen*, München — Freiburg im Br. 1971, Erich Wewel Verlag, s. 79.

Na książkę niniejszą składa się siedem przemówień kard. Döpfnera wygłoszonych w monachijskich kościołach w okresie Wielkiego Postu 1971 r. Jak informuje tytuł, przemówienia koncentrują się na osobie Jezusa Chrystusa. Dla wszystkich punktem wyjścia jest perykopa ewangeliczna.

Cykl chrystologicznych rozważań rozpoczyna przemówienie do artystów, wygłoszone w Środę Popielcową. Kaznodzieja zastanawia się nad urywkiem z kazania na Górze, w którym Jezus naucza jak pościć, dawać jałmużnę i jak się modlić. Chrześcijanin dzisiejszy gorąco pragnie znaleźć odpowiedź na te właśnie pytania. Pyta nie tylko jak, ale czy i dlaczego należy jeszcze pościć, dawać jałmużnę i modlić się, zamiast po prostu dobrze pracować i działać. Słowo „jałmużna” wręcz się zdewaluowało, praktyka postu uległa zrutynizowaniu, a modlitwa wydaje się być coraz mniej potrzebna. Kardynał przypomina, że słowa Chrystusa są skierowane do wszystkich ludzi i właśnie teraz są bardzo na czasie. Należy tylko zwrócić uwagę na przestrożę Chrystusa przed czystym formalizmem i obłudą w ich wypełnianiu. Jałmużna ma być wyrazem miłości i obecności dla drugiego człowieka, a nie pustą formą, środkiem do zapewnienia sobie spokoju sumienia. Post chrześcijanina, któremu zabrano Oblubieńca i którego życie jest naznaczone wielkanoconną radością, ale i tęsknotą za dopełnieniem tej radości w zjednoczeniu z Chrystusem, różni się od postu dla wypełnienia litery prawa.

Sześć dalszych rozważań ześrodkowuje się już w sposób wyłączny na osobie Jezusa Chrystusa, który ma być ośrodkiem życia chrześcijanina. Autor stawiając sobie za cel spotkanie z Jezusem Chrystusem rozpoczyna od Łukaszwego fragmentu ukazującego Jezusa w postaci ludziom najbliższej — jako człowieka wśród innych ludzi. Tekst zwraca uwagę na wyjątkowy w tym względzie charakter ewangelii Łukasza, która wyraźniej od trzech pozostałych akcentuje ludzkie cechy Jezusa. Medytujący najczęściej u Łukasza znajduje Chrystusa modlącego się jako człowiek. W obronie człowieczeństwa Zbawiciela cytuje autor naukę Kościoła sformułowaną w odpowiedzi na błędy monofizytów i monoteletów. Pragnie on by chrześcijanie stale żyli prawdą o boskiej i ludzkiej naturze swego Pana, by pamiętali o tym szczególnie spotykając Go. W Komunii św. łączą się najściślej nie tylko z Jezusem-Bogiem, lecz także z Jezusem-Człowiekiem, swoim Bratem.

O Jezusie Chrystusie jako Synu Bożym mówi św. Łukasz w opisie Zwiastowania. Tę właśnie perykopę, mówiącą o Matce Najświętszej, bierze kardynał za punkt wyjścia dla wykazania boskiego pochodzenia i posłannictwa Jezusa. Przy okazji zamieszcza krótki i jasny wykład współczesnej egzegezy Ewangelii Dzieciństwa. W związku z pochodzeniem Jezusa nasuwa się problem dziewiczości Jego Matki. Tym zagadnieniom poświęcone jest osobne rozważanie, jak go należy rozwiązać?, jaki sens ma dziewicze macierzyństwo Maryi?, jakie stanowisko należy w tej kwestii zająć?. Odpowiedź na powyższe pytania jest godna nie tylko wybitnego teologa-naukowca, lecz jest także doskonałym rozwiązaniem duszpasterskim. Wyjaśniając sens dziewiczego macierzyństwa Maryi, autor opowiada się za interpretacją J. Ratzingera i tak jak on, uważa, że ten problem należy do teologii łaski. Wszelkie ludzkie sposoby dowodzenia konieczności dziewiczego poczęcia Jezusa ukazują jako niedorastające do tak wielkiej tajemnicy.

Nierzadko słyszy się dzisiaj pytanie: „co Chrystus czyni dla ludzi?, po co właściwie przyszedł?” Odpowiedź dał sam Zbawiciel cytując proroka Izajasza w synagodze Nazaretu. Jego słowa są przedmiotem refleksji kolejnego rozważania zatytułowanego „Jezus naszym Nauczycielem i Zbawicielem”. Z celem posłannictwa Chrystusa nierozłącznie związany jest cel Kościoła i cel każdego chrześcijanina. Jak działalność Chrystusa mierzy się w dwóch wymiarach, wertykalnym i horyzontalnym, tak i życie Kościoła

i poszczególnych chrześcijan winno uwzględniać te dwa wymiary. Nie można poprzestać na przyjęciu samej tylko działalności charytatywnej Chrystusa, a Jego śmierć pominąć milczeniem jako fakt niezrozumiały i nie dający się pogodzić z dobrocią Bożą.

Rozważanie ostatnie skupia swą uwagę na postaci Jezusa Chrystusa działającego w Kościele. Kościół jest w nim ukazany jako istniejący od początku w zamierzeniach Chrystusa i konsekwentnie przezeń realizowany. Autor wykazuje tożsamość Kościoła współczesnego z Kościołem pierwotnym. Trudności Kościoła współczesnego musiał pokonywać także Kościół czasów apostołskich. Podobnie jak Chrystus musiał cierpieć i tak wejść do chwały Zmartwychwstania, tak zdaniem kardynała Kościół musi przejść drogę uniżenia, a nawet grzechu.

Końcowe słowa nawiązują do obecnej krytyki struktur, wykazują jej niewystarczalność, wręcz szkodliwość. Problem leży głębiej — w zakwestionowaniu wiary. Zaleca się postawę pozytywną, opartą na wierze w Zmartwychwstanie. Tylko taka wiara jest zdolna jest wytrwać pod krzyżem.

Przemówienia kard. Döpfnera mają donioślejsze znaczenie aniżeli zwykle kazania czy rozważania. Chrystocentryzm łączący w jedno te siedem wystąpień jest ich największą wartością. Jest to doskonała konfrontacja współczesności z Ewangelią odczytaną w świetle najnowszej egzegezy.

Ks. Stanisław Świerkosz SJ, Warszawa

Günter LANCZKOWSKI, *Religionsgeschichte Europas*, Freiburg im Breisgau 1971, Verlag Herder, s. 140.

Günter Lanczkowski od r. 1960 jest profesorem na uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie wykłada historię religii i język staromeksykański. Jest znanym autorem licznych publikacji z zakresu religioznawstwa. Jego najnowsza książka przedstawia rozwój religii w Europie. Autor stara się sięgnąć aż do początków europejskich religii, ukazać miejsce ich pochodzenia i przeobrażenia, jakim ulegały na skutek zdobywania nowych ludów i terenów. Porównuje wyobrażenia, jakie miały o Bogu różne ludy i plemiona, a ich naturę określa według tego, jak uzewnętrznia się ona w kulcie.

W pierwszej z dwu zasadniczych części niniejszej pracy zostały naszkicowane główne rysy historii religii Europy. Sposób ujęcia tego właśnie tematu zapowiada oryginalność całej pracy. Na pierwszy plan wysunięty zostaje postulat uwzględnienia w badaniach religioznawczych wartości geograficznych. Lanczkowski uzasadnia swój postulat ukazując wpływ religii na oblicze danego obszaru geograficznego oraz oddziaływanie tego obszaru na religię. To ostatnie ogranicza się do przypadłości religijnych wyobrażeń. Na przykładzie Rzymu dowodzi, że stałość miejsca jest wartością naczelną, zmienia się tylko na przestrzeni dziejów jego religijna interpretacja. To właśnie każe autorowi przyjąć nową zasadę, dynamiczną. Geniusz miejsca nie może zostać oderwany od ducha epoki.

Stosownie do tych założeń przyczynę różnych możliwości i realizacji religii w historii Europy upatruje autor w warunkach geograficznych. Brak bowiem naturalnej granicy między Europą i Azją umożliwił tak dobry kontakt obu kontynentów, że możemy mówić nie tylko o indoeuropejskim języku, lecz także o indoeuropejskiej religii. Ze struktury literackich przekazów indoeuropejskich religii można według autora wnioskować o wspólnych religijnych prafornach. Omawiając religie starożytnej Grecji wykazuje, że bogowie greccy nie tworzą tak jednolitego systemu, jakbyśmy to widzieli u Homera. Na Wschód prowadzi przegląd każdego panteonu starożytności, a nie tylko greckiego. Książka zwraca uwagę na siłę religijnego prądu Wschód-Zachód, objawiającą się nie tylko w jednostronnym oddziaływaniu.